

Co jest, jest naprawdę wystarczające

MISTRZYNI ZEN BON SHIM (ALEKSANDRA PORTER JDPSN)

Fragment Mowy Dharmy wygłoszonej 20 sierpnia 2008 podczas Letniego Kyol-Che w Warszawskim Centrum Zen.

Był kiedyś chory człowiek i szukał pomocy u wielu lekarzy, lecz oni tylko rozkładali ręce. Nie byli w stanie mu pomóc. W końcu natrafił na taką osobę, którą zwykle nazywamy starym mądrym człowiekiem. Jednocześnie ten człowiek był zielarzem. Powiedział „Mogę ci pomóc. Niedaleko stąd w lesie w górach rośnie lecznicza roślina i jeśli tylko będziesz zgodnie z instrukcjami szukał – cierpliwie i ostrożnie, na pewno znajdziesz tę roślinę i będziesz mógł się wyleczyć”.

Więc ten człowiek bardzo szczęśliwy od razu następnego dnia wyruszył do lasu na poszukiwania rośliny. Rzeczywiście z początku bardzo uważnie zgodnie z instrukcją, cierpliwie, ostrożnie poruszał się po lesie, był bardzo czujny.

Ale mijał czas i powoli, powoli rozglądał się dookoła i zauważał wiele ciekawych krzewów, ciekawą roślinność, dużo pięknych okazów głazów, kamieni i tak dalej i powoli, powoli zapomniał o instrukcji, powoli, powoli zapomniał po co w ogóle znalazł się w tym lesie.

Podobnie sytuacja wygląda z praktykującymi. To wielkie pytanie słabnie po drodze. To co nazywamy umysłem początkującego zamienia się w umysł eksperta i praktyka zatrzymuje się w czymś w rodzaju martwego punktu.

Ciekawą rzecz powiedział mi instruktor jazdy, kiedy kończyłam kurs. Kiedy kończyłam i dziękowałam mu za naukę, powiedziałam, że mam nadzieję, że nie przyniosę mu wstydu i nie spowoduję szybko wypadku. On powiedział: „Nie, nie, nie! Nie ma obawy. Są prowadzone od wielu lat badania i statystycznie wypadki spowodowane przez początkujących zdarzają się bardzo rzadko”. Większość wypadków zdarza się osobom, które jeżdżą od kilku do kilkunastu lat, ponieważ tracą uważność, czujność i mają poczucie, że znają się na rzeczy. Ale trzeba uważać.

Jest taki kongan, kiedy jeden Mistrz przychodzi do drugiego Mistrza i pyta: „W konganie MU jest dziesięć chorób. Jak możesz nie zachorować?”. Wtedy drugi Mistrz powiedział: „Ja tylko spaceruję na ostrzu miecza”. Tego rodzaju ostrożność! Jeśli spacerujesz na ostrzu miecza musisz bardzo uważać. Jeśli nie uważasz możesz się zranić. I tak się składa, że im więcej praktykujesz, tym bardziej musisz uważać.

Jest jeszcze takie jedno nauczanie, które nie bardzo się rozwija w tej szkole. Może uda mi się je trochę rozwinąć. Dae Soen Sa Nim bardzo często mówił „Porzuć to wszystko”. W podobny sposób nauczał wielki Dogen Zenji. Dogen nauczał „Puść swoje ciało i umysł”, co nie oznacza odrzucenia czegokolwiek.

Nie oznacza odrzucenia ciała i umysłu, wręcz przeciwnie. To znaczy „Doświadczaj swojego umysłu, doświadczaj swojego ciała. Doświadczaj tego, co akurat w tym momencie się dzieje z twoim ciałem i z twoim umysłem”. ...

Potem Dogen kontynuuje i mówi „Osadź swoje życie w mieszkaniu Buddy”, czyli mieszkanie Buddy to też nie jest jakaś tam Nirvana, której być może kiedyś doświadczymy jak będziemy mocno praktykować. Mieszkanie Buddy to tylko ten moment. Kiedy ktoś może powiedzieć „Tylko ten moment. Tylko to”, możesz podejść do tego na dwa sposoby. Możesz podejść do tego „Tylko to? O to chodzi w praktyce?”.

Można podejść do tego trochę inaczej. Też jest krótka historia kongan o tym. Człowiek ucieka przed tygrysem. Tygrys go goni i w pewnym momencie wpada w przepaść. Wtedy w ostatniej chwili łapie się pnącza zwisającego w stronę przełęczy. I zwisając na tym pnączu, patrzy w górę, a nad nim stoi tygrys, zawiedziony, że nie dopadł człowieka, więc czeka na dobry moment. Patrzy w dół, a tam czeka następny tygrys już z otwartą paszczą.

To jest ten moment spotkania życia i śmierci. W tym momencie nie ma wyjścia. Jest tylko nie wiem. I ten człowiek nagle widzi czerwoną dojrzałą piękną truskawkę. Sięga z tym umysłem nie wiem po truskawkę – i Nirwana!

Czyli można do tego momentu podejść „tylko to?” albo możesz go doświadczyć w pełni, kompletnie. To jest możliwe tylko wtedy, gdy doświadczysz tego, co jest, nie swoich wyobrażeń. To jest bardzo pomocne, bardzo przydatne w życiu. Jeśli rzeczywiście doświadczasz w ten sposób życia, nie tracisz całej energii na kreowanie czegośkolwiek, kreowanie siebie itd. I wtedy możesz dokładnie zobaczyć sytuację taka, jaka ona jest i reagować na nią.

Teraz jedyne co trzeba odrzucić to są schematy takie jak: „Po kilku tygodniach Kyol Che powinienem mieć mniej myślenia” (*śmiech*) albo „Po tylu latach praktyki powinienem mieć lepsze życie”. Znamy to bardzo dobrze. Tego typu stereotypy możecie spokojnie wyrzucić. Jeśli to odrzucicie, nie pójdziecie za tym, wtedy też możliwe jest doświadczać tego, co jest w pełni. Wtedy nie traci się energii na walkę. Na walkę ponieważ nie zgadzasz się z tym doświadczeniem, nie chcesz tego doświadczenia. Chcesz innego doświadczenia, „bo powinno być inne”.

Dogen powiedział, że dopiero w chwili śmierci jest taki moment kompletnego poddania się, dopiero wtedy rozumiesz, że nie masz wyjścia. Nie ma po co walczyć. To jest bardzo ważne doświadczenie – nie ma wyjścia. Doświadczenie Kyol Che – nie ma wyjścia. W życiu jest dokładnie tak samo. Ale jest truskawka. (*śmiech*) Zawsze jest truskawka! Jeśli otworzysz się na takie doświadczenia, możesz doświadczyć tej Nirwany. ... W pewnym momencie jest takie doświadczenie: to, co jest, jest naprawdę wystarczające.